Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 2 (179) Sobota, 7. stycznia 1928 Rok V.

Nowy rok na Zamku Królewskim w Warszawie.

Dnia 1. stycznia p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia noworoczne od Korpusu dyplomatycznego, oficerskiego i wybitnych osobistości. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta (X), oraz Marszałka Piłsudskiego (XX). w otoczeniu członków Korpusu dyplomatycznego, pomiędzy którymi są pp. Stetson — Stany Zjedn. (1), Vasco Quevedo — Portugalja (2), de Segesser-Brunegg — Szwajcarja (3), Maioni — Italja (4), amb. Laroche — Francja (5) i min. Zaleski (6).

AMBASADA FRANCJI W WARSZAWIE.


J. E. Jules Laroche, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Francji w Warszawie.


Westibul w ambasadzie.


J. E. Pani Laroche, żona ambasadora Francji.


Wielki salon w ambasadzie.


Fragment salonu i mały salonik.

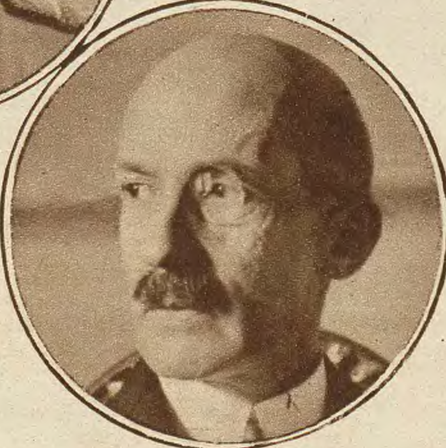

P. wicehr. Bertrand du Plessix, attaché handlowy i aeronaut.


Gen. dyw. Charles Charpy, szef misji wojskowej.


P. Jean Baptiste Barbier, I-szy sekr. ambasady.


P. Guillaume le Verdier, II-gi sekr. ambasady.


Kpt. okrętu Alfred Richard, szef misji morskiej.


P. Jean Tripier, radca ambasady.

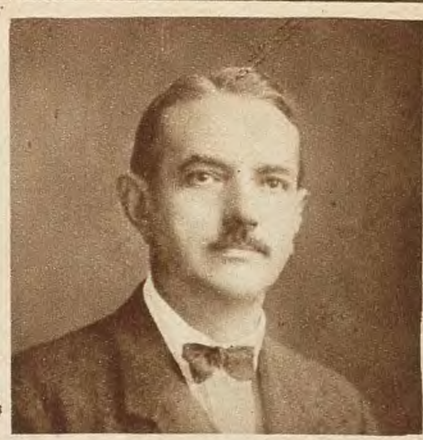

P. Vincent Broustra, III-ci sekr. ambasady.

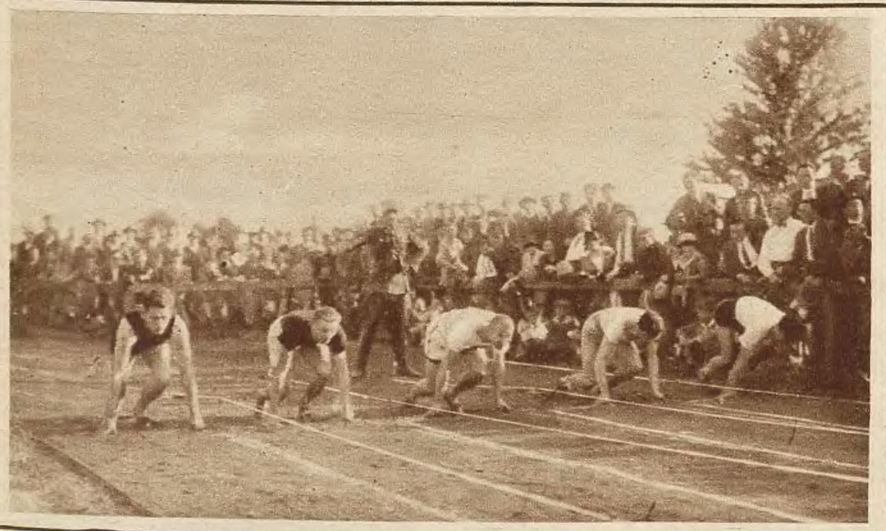
Nasze kluby sportowe: K. S. Pogoń, Lwów.


Prezes zarządu Klubu hr. Dzieduszycki.

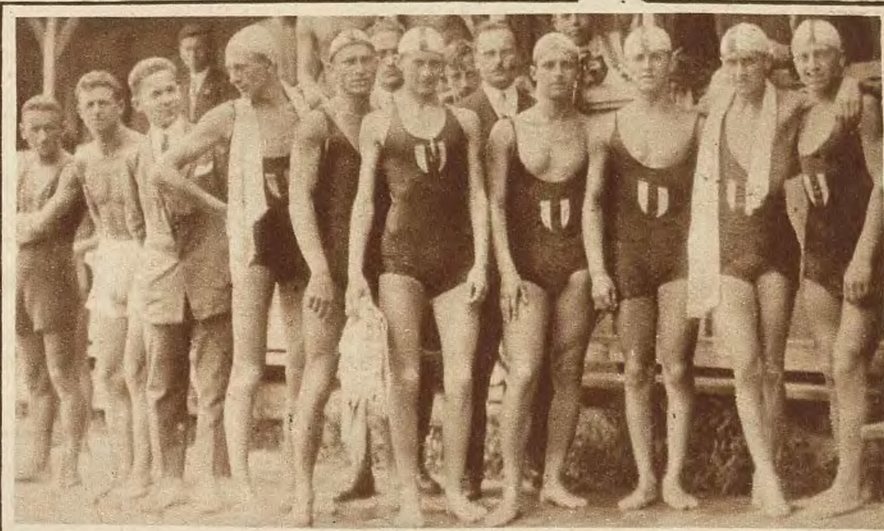

Wiceprezes sekcji kolarskiej prof. Rudolf Wacek.

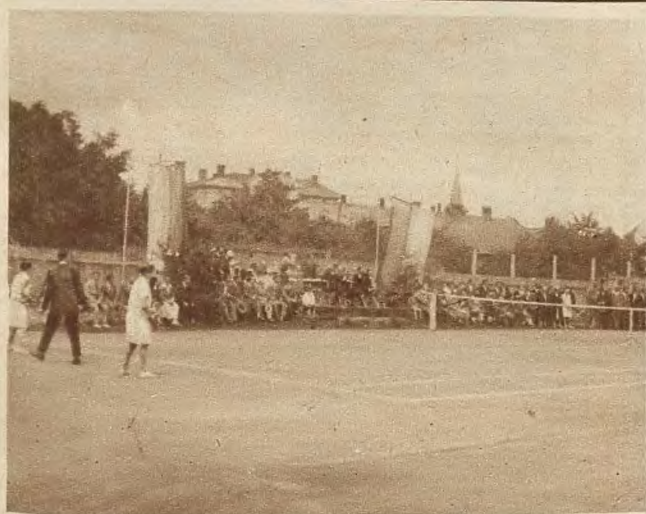

Kierownik sekcji piłki nożnej dyrektor Grün.


Wiceprezes Klubu i prezes sekcji szermierczej radca Świsterski.


Start lekkoatletyków na boisku Pogoni.

Fot. M. Münz, Lwów.


Sekcja pływacka z prezesem Kucharem.


Boisko tennisowe Klubu.


Godła klubowe Pogoni.


Sekcja piłki wodnej.

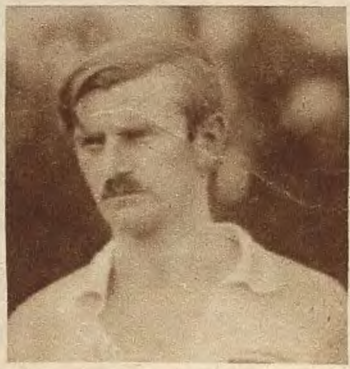


Sekcja kolarska.


Sekcja motocyklistów.


Członek Klubu Bacz.


Członek Klubu dr. Garbień.


Członek Klubu Wacek Kuchar.


Członek Klubu Szabakiewicz.


Członek Klubu Słonecki.

NA ZGLISZCZACH PAŁACU DZIKOWSKIEGO.





Zdjęcia, które tutaj reprodukujemy, chociaż dokonane w bardzo niekorzystnych warunkach, przedstawiają całą grozę zniszczenia, jakiemu uległ słynny pałac hr. Tarnowskiego w Dzikowie. Na lewo widać dymiącą jeszcze część zamku, z której prócz murów nic nie pozostało. Obraz zniszczenia całości zamku, który podajemy na prawo, wystąpi w całej grozie, jeżeli się porówna obecny stan budynku z jego wyglądem przed pożarem, a porównania tego mogą dokonać Czytelnicy, zestawiwszy niniejsze zdjęcie z ilustracją w poprzednim numerze.

Fot. T. Golas, Tarnobrzeg.



P. Devey w Krakowie. Doradca rządu naszego w sprawach Banku Polskiego, p. wicemin. Devey przybył w czasie świąt do Krakowa, po którego zabytkach oprowadzał go prof. Adam Krzyżanowski. Nasze zdjęcie przedstawia p. Devey'a (╳) i prof. Krzyżanowskiego (╳╳) pod pomnikiem Kopernika.



Obchód rocznicy powstania Wielkopolskiego. Uroczyście obchodził Poznań przypadającą na 27. grudnia rocznicę zrzucenia jarzma pruskiego. Na naszem zdjęciu składa u stóp pomnika Powstańców pierwszy wieniec por. rez. Rybka-Myrius, bohaterski obrońca Bazaru w pierwszych dniach powstania. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Świętokradztwo w katedrze św. Jana w Warszawie. W kaplicy Serca Jezusowego w warszawskiej katedrze świętojańskiej popełniono dnia 28 grudnia zbrodnicze świętokradztwo. Zbrodniarz skradl niektóre z wotów, którymi pobożni składali podziękę Bogu za doznane łaski. Ag fot. „Światowida".





Zjazd rabinów małopolskich we Lwowie. Przy udziale wielu rabinów, pomiędzy którymi niebrakło i najsłynniejszych obradował we Lwowie zjazd, który obok dyskusji nad sprawami kultu religijnego wyraził również wezwanie do Żydów, by współpracowali z rządem. Jak wiadomo rabinom ortodoksom niewolno się fotografować, to też zdjęcia nasze, z których pierwsze przedstawia typy przybyłych na zjazd rabinów, drugie tłum Żydów przed domem, gdzie mieszkał rabin z Bełzca, dokonane zostały ukradkiem, czem tłómaczy się ich techniczna niedoskonałość.

Fot. M. Münz, Lwów.

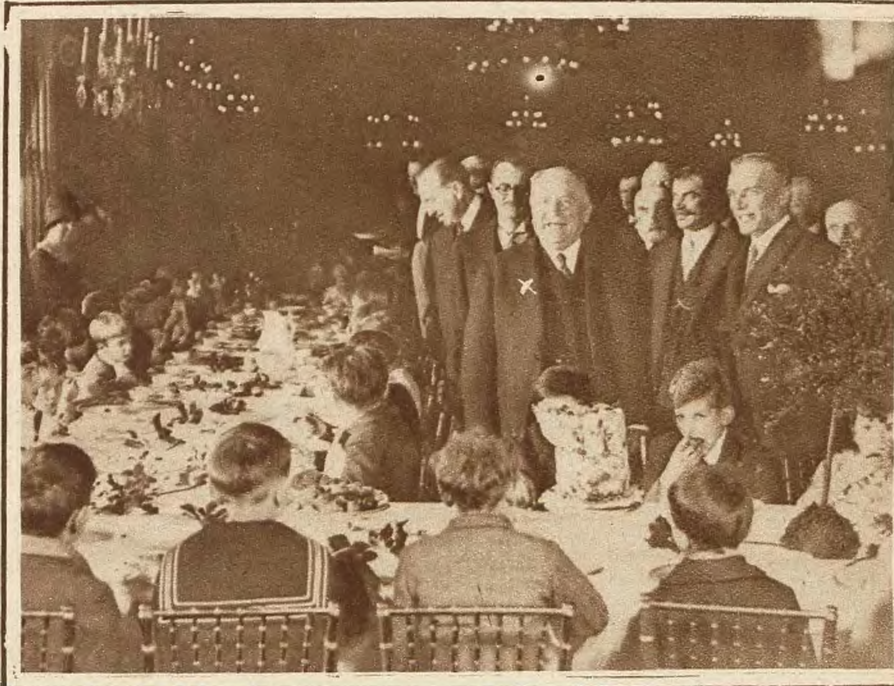


P. Alcybiades Pecanka, poseł nadzw. i min. pełnomocny Brazylji w Polsce, odznaczony został wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" pierwszej klasy. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

NOWI KARDYNAŁOWIE W RZYMIE.



Ojciec Święty na ostatnim konsystorzu ogłosił uroczyście nadanie purpury kardynalskiej pięciu nowym dostojnikom kościoła, pomiędzy k órymi jest trzech Prymasów: Hiszpanji, Polski i Węgier. Rzymskie nasze zdjęcie przedstawia nowych członków Kolegjum Kardynalskiego, wśród nich Prymasa Polski Hlonda (X) z jego sekretarzem ks. Mędlewskim (XX). Sport & General Press Agency, London.



Gwiazdka u Prezydenta Rzpltej francuskiej Tradycyjnym obyczajem i pan Doumergue (X), obecny prezydent Francji, w Wigilję Bożego Narodzenia ugościł w pałacu Elizejskim dwieście dzieci. Zdjęcie nasze przedstawia tę miłą i wzruszającą uroczystość.

Agence Trampus, Paris.



Stabilizacja liry italskiej. Do państw, które zdołały wreszcie walutę swoją ustabilizować, po Polsce przyłączyła się także Italja, gdzie dokonało się to dzięki ministrowi finansów hr. Volpi'emu, najwybitniejszemu z spółpracowników Mussoliniego.

Press Photo News-Service, Berlin.



Śmierć Sazonowa. Jeden z najwybitniejszych mężów stanu carskiej Rosji, jej minister spraw zagranicznych w chwili wybuchu wojny światowej, później ambasador jej w Londynie, Sergiusz Dymitrowicz Sazonow (ur. 1861) zmarł w tych dniach na emigracji w Nicei.

Agence Trampus, Paris.



Nowy premier finlandzki. Na czele nowego gabinetu zaprzyjaźnionej z nami Finlandji stanął dr. Sunila, członek partji agrarnej (jak wiadomo, ministrem spraw zagranicznych w jego gabinecie jest p. Procope, b. poseł finlandzki w Warszawie.)

Fot. Atlantic, Berlin.



Kongres socjalistów francuskich. Z dużem zaciekawieniem opinja publiczna śledziła obrady kongresu partji socjalistycznej w Paryżu ze względu na zapowiedziane na bieżący rok wybory do Izby Deputowanych. Nasze zdjęcie przedstawia na pierwszym planie trzech wybitnych uczestników kongresu, pp. Fieu, Boncourt i Sejambes.

Service Gen. de la Presse, Paris.



Trzęsienie ziemi w Rzymie. Depesze przyniosły wiadomości o trzęsieniu ziemi w Rzymie (nawet w Watykanie), a także i w okolicy, między innymi w znanej z malowniczego położenia w górach Albańskich miejscowości Rocca di Papa.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

ABY BYĆ PIĘKNĄ, TRZEBA TYLKO CHCIEĆ.

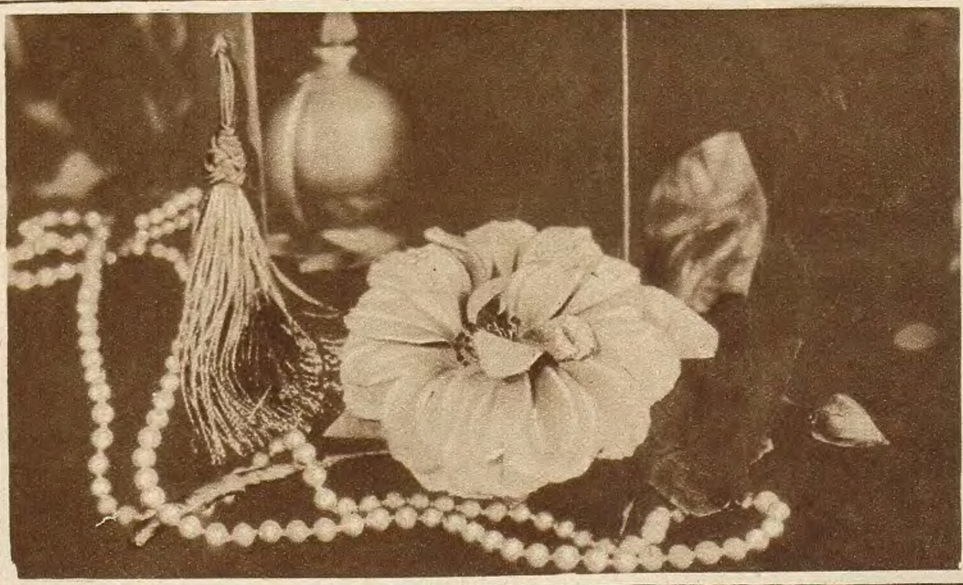


Oto najmodniejsze perfumy na wieczór . . .

Dzisiaj właściwie niema kobiet brzydkich. Co najwyżej są takie, które nie umieją być ładnemi, to znaczy, że powierzchowności swej nie zdołały nadać takich form, któreby pozwoliły zapomnieć o zbyt szerokich ustach, albo niezupełnie kształtnym nosie, za małych oczach lub jakimś analogicznym braku piękności. Kobieta współczesna niekoniecznie musi być piękną, aby błyszczeć i podobać się. Wystarczy, jeżeli jest efektowną, szykowną, pikantną . . . Przedewszystkiem należy stwierdzić, że współczesna moda jest ogromnie twarzowa, odmładza kobietę i dodaje jej wdzięku. Te chłopięce fryzury w przeróżnych odmianach, te krótkie sukienki, te barwy żywe, dowolnie kombinowane, ta pełna fantazji asymetrja, wszystko to przyczynia się zarówno do podkreślenia urody niewieściej, jakoteż do zatarcia, względnie złagodzenia pewnych jej niedomogów. Zasadniczą cechą pięknej, prawdziwie eleganckiej toalety jest harmonja całości. Nie pomoże najpiękniejszy kapelusik, nie na wiele zda się najelegantsza suknia, jeżeli wszystkie, najdrobniejsze choćby szczegóły stroju nie będą odpowiednio sharmonizowane. Poważnym czynnikiem piękności nowoczesnej kobiety jest jej racjonalny rozwój fizyczny. Sporty, świeże powietrze, woda, słońce, ruch — oto pierwszorzędne środki upiększające. Niebrak coprawda i innych środków, wytworzonych przez przemysł kosmetyczny w postaci pudrów we wszelkich odcieniach, karminów w przeróżnych tonach, tuszów . . . Niepodobna również zapomnieć o masażach, parowaniach twarzy, elektryzacjach i. t. p. zabiegach. Przedewszystkiem jednak zmieniło się samo pojęcie piękności niewieściej. Lalkowatą piękność biało-rożowej laleczki, klasyczną regularność rysów — zwyciężyła twarz z wyrazem. Życie duchowe kształtuje fizjognomję, upiększa ją lub szpeci. To też każda kobieta, jeżeli tylko chce i umie chcieć, może być piękną.

Jaga.

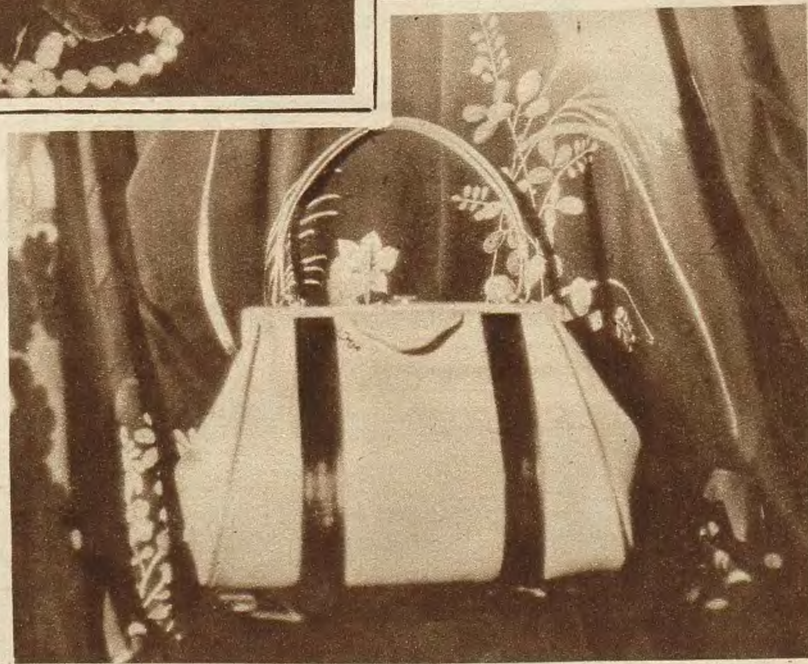




Kilka uroczych drobiazgów.



Wieczorem usta muszą być silnie karminowe.



Popołudniowa torebka z jasnego „box-calf".



Wieczorowa torebka z czarnej mory.

OBRAZKI TEATRALNE.







U góry: Jeden z wielbicieli słynnej aktorki francuskiej Sary Bernhardt (1844—1923) podarował teatrowi paryskiemu Komedji Francuskiej dwa witraże, przestawiające ją w głośnych jej kreacjach: jako Fedory i jako Hamleta.
Fot. Atlantic. Berlin.

Wśród polskich artystów, występujących na scenach zagranicznych, do czołowych należą śpiewacy pp. Wanda Dołęga Wermińska i Ksawery Roman Poraj Rożański, których fotografja przedstawia stojących obok pp. bar. Steller i J. Tomczanyi, wybitnych przedstawicieli budapesztańskiego świata muzycznego.

Na lewo: Jedną z gwiazd teatrzyków paryskich jest Polka, p. Smolińska, której uroda i wdzięk budzą tam powszechny podziw.
Fot. Henri Manuel, Paris.



Na prawo: P. Stanisława Rylska w roli Molly With w operetce „Najpiękniejsza z kobiet" w Teatrze Nowości we Lwowie.
Fot. Rembrandt, Lwów.



Największem powodzeniem cieszy się obecnie w Londynie wielka rewja „Błazny cyrkowe", grana w tamtejszym teatrze Adelphi, z której podajemy tutaj zastęp pięknych girls.
Fot. Sport & General Press Agency, London.

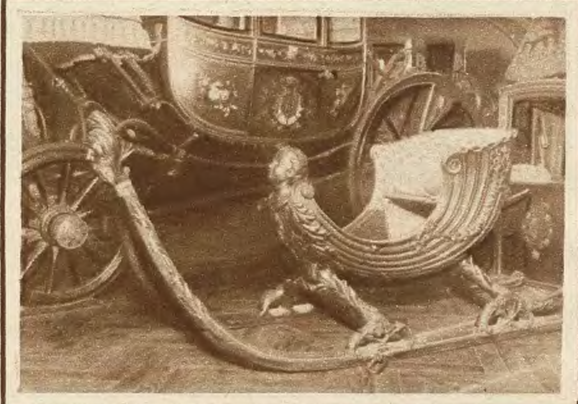
Śmierć Murchison'a.



Jeden z najwybitniejszych sportowców całego świata, amerykański szybkobiegacz Loren Murchison, zmarł w tych dniach w miejscowości Decatur.
Fot. Atlantic. Berlin.

Historyczne sanki.





W Muzeum paryskiem otwarto obecnie wystawę historycznych wozów i sanek, głównie z wieku 17. i 18. Podajemy tutaj wspaniałe sanki dwóch faworyt króla Ludwika XIV, u góry sanki pani Du Barry, u dołu słynnej margrabiny Pompadour.
Service Gen. de la Presse, Paris.

Wybory we Francji.



Hindenburg jako przedwyborczy straszak francuski. Ambasador Niemiec w Paryżu zaprotestował u tamtejszego rządu przeciwko przedwyborczemu afiszowi prawicy, który przedstawia Hindenburga, stojącego na granicy i wypatrującego sposobnego miejsca do wtargnięcia.
Fot. Atlantic. Berlin.



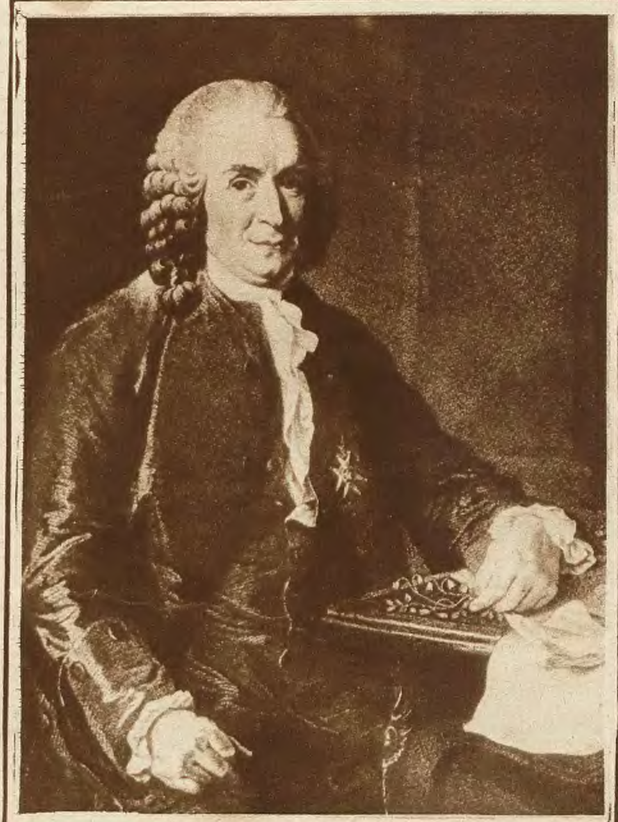
Zmodernizowane Folies Bergère. Słynny przybytek paryskiej wesołej muzy, z którego niedawno podawaliśmy obrazki z ostatniego jego programu, zmodernizował się w ostatnich czasach, przerobiwszy gruntownie w nowoczesnym stylu swoją fasadę.
Agence Trampus. Paris.



Rodzina Forda przy nowym „Fordzie". Zapewne dla reklamy, ażeby pokazać, że „Fordem" jeżdżą i sami Fordowie, trzy pokolenia tej rodziny dały się tutaj przy wozie nowego typu fotografować: słynny fabrykant Henry Ford, na lewo jego syn Edsel, na prawo dwaj jego mali synowie.
Press Photo News-Service. Berlin.



Zagubiona lotniczka. Do tej chwili bezowocnymi pozostały poszukiwania za miss Grayson, siostrzenicą zmarłego prezydenta Wilsona, która wbrew woli swoich rodziców na aparacie „Los Angeles" przedsięwzięła lot nad Atlantykiem. Fot. Atlantic. Berlin



Jubileusz słynnego botanika. Stopięćdziesiąt lat temu, 10 stycznia 1778 zmarł w Hammerby w Szwecji jeden z najwybitniejszych uczonych świata, słynny botanik Karol Linne (zwany powszechnie Lineuszem, ur. wr. 1707).
Press Photo News-Service. Berlin.



Jubileusz heroiny „Cierpień młodego Werthera". W słynnej tej powieści Goethe, jak wiadomo mówi częściowo o swojej własnej nieszczęśliwej miłości do Karoliny Bouff, ur. w r. 1753, zmarłej w r. 1828.
Press Photo News-Service. Berlin.

Z NAJNOWSZEGO RZEŹBIARSTWA W PARYŻU.



Włoch Gennarelli: Akt kobiecy w marmurze.



Bourdelle'a: Głowa Mickiewicza, do pomnika poety w Paryżu.



Anastazy Lepla: Kareta, rzeźba w bronzie.



S. Lipszyc: Pies rzeźba w drzewie.



Miki Micoun: Głowa kobiety, majolika.



Stefan Kergur: Husarz, rzeźba w bronzie.

Zdj. S. Londyński, Paryż.

ZIMA U NAS I ZAGRANICĄ.



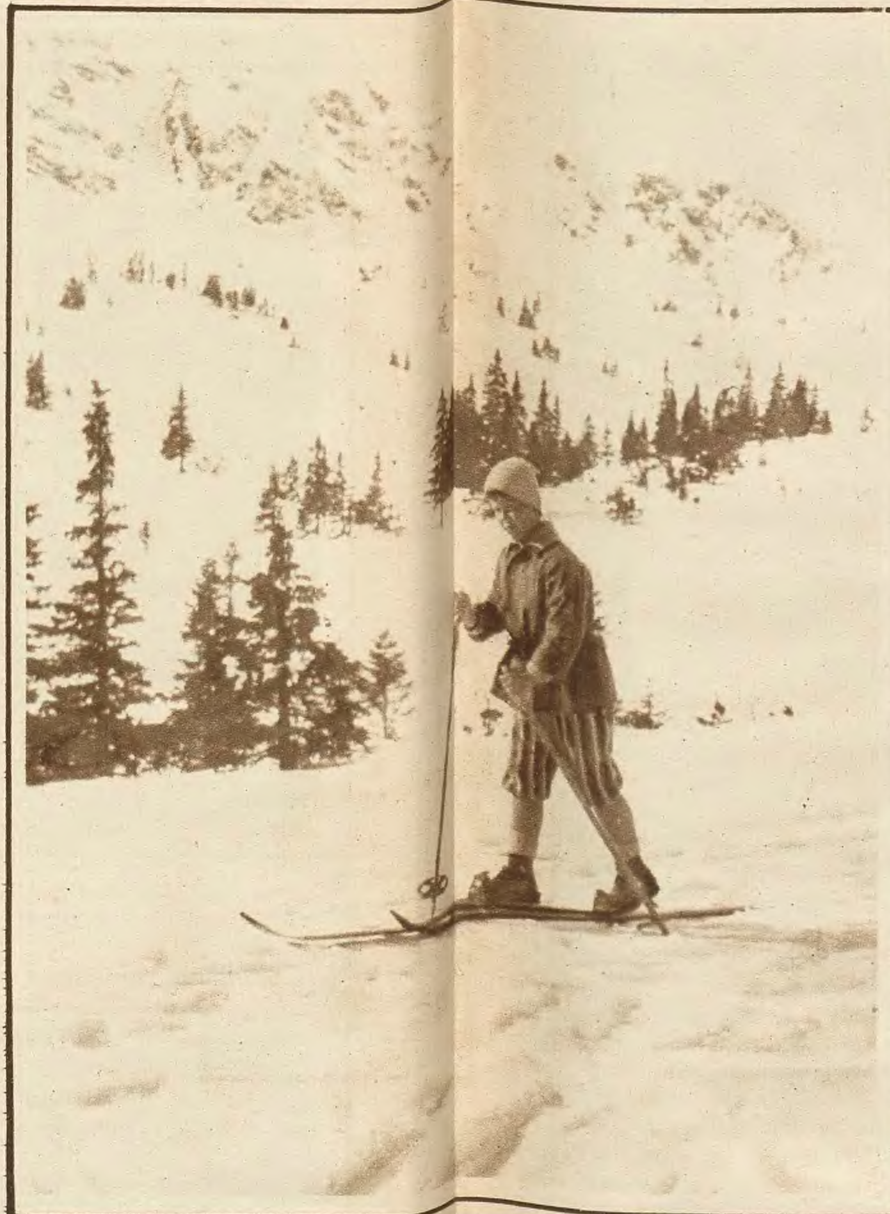
Raj dziecięcy w St. Moritz (Szwajcarja).
Fot. Keystone, Londyn.



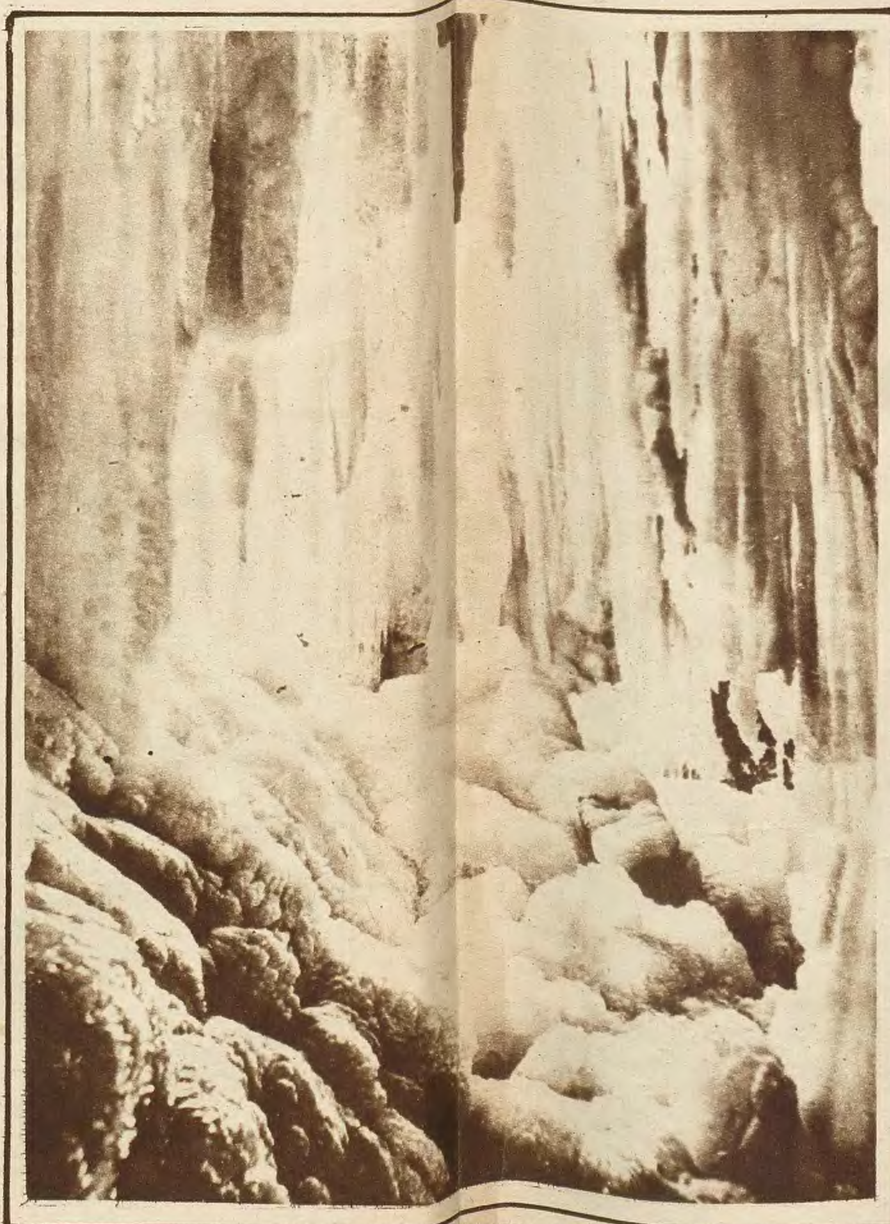
Podczas zawieji śnieżnych w Yorkshire (Anglja).
Fot. Central News. London



Rzymskie Colosseum otulone w śniegu.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Na hali Gąsienicowej w Zakopanem.
Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Scięty lodem wodospad Niagary (Ameryka Półn.).
Fot. Keystone, Londyn.



Palmowa aleja nadbrzeżna w Cannes (Franc. Riwiera).
Fot. S. Londyński, Paryż.



Zlodowaciałe wody zatoki Zuyder Zee (Holandja).
Fot. Central News. London.



Śniegiem pokryte stoki krateru Wezuwjusza (Włochy).
Fot. Carlo Delius, Nervi.

ROMANTYCZNA HISTORJA W ŚWIECIE FILMU.

Fot. N. J. Springer, New York.



Kathryn Carver.



P. Fay Wray.

Adolf Menjou się żeni... W obecnej chwili jest to największa sensacja w świecie filmu, dorównywująca prawie sensacyjnym szczegółom z tak przed- elegancki Adolf Menjou jeden jedynie może być w popularności porównywanym do nieboszczyka Rudolfa. Adolf Menjou żeni się z Kathryn Carver... usprawiedliwia jego „romantycznego" tytułu. Bo że się jedna gwiazda filmowa z drugą kojarzy, to wreszcie jest dość zwykłem wydarzeniem. Ale teraz dopiero wchodzi w grę zapowiedziana „romantyczność". Oblubienica Adolfa Menjou zapragnęła koniecznie razem ze swoim wybranym grać w najbliższym jego filmie, w „Serenadzie". Tak, ale główną kobiecą rolę tego filmu oddano już innej gwieździe, p. Fay Wray. Gdyby ta historja, którą tu podajemy, była dramatyczną, pomiędzy obiema żeńskiemi gwiazdami, panną Carver i panną Wray wyniknęłaby śmiertelna walka, kończąca się może nawet jednym, dwoma lub trzema (łącznie z Adolfem Menjou) trupami. Ale jest to historja romantyczna. Więc panna Wray nie walczy o zatrzymanie swej roli, panna Carver nie wyrywa jej gwałtem tej roli, tylko wzruszeni widzowie obserwują szlachetny gest, przypominający romantyczność, zato w teraźniejszości, zwłaszcza filmowej, rzadko kiedy oglądany: panna Wray odstępuje wspaniałomyślnie swoją rolę narzeczonej Adolfa Menjou, oblubieńcy wystąpią w „Serenadzie" razem, a panna Wray... p. Wray zadowoli się inną rolą w filmie, gdzie jej partnerem będzie mniej ro-



Adolf Menjou.



Emil Jannings.

wcześnie zakończonego życia Rudolfa Valentino. Ze to już jest uzupełnienie pierwszej wiadomości, na mantyczny, ale także rozgłośny aktor filmowy, Emil

MARSZ. PIŁSUDSKI W KRYNICY.



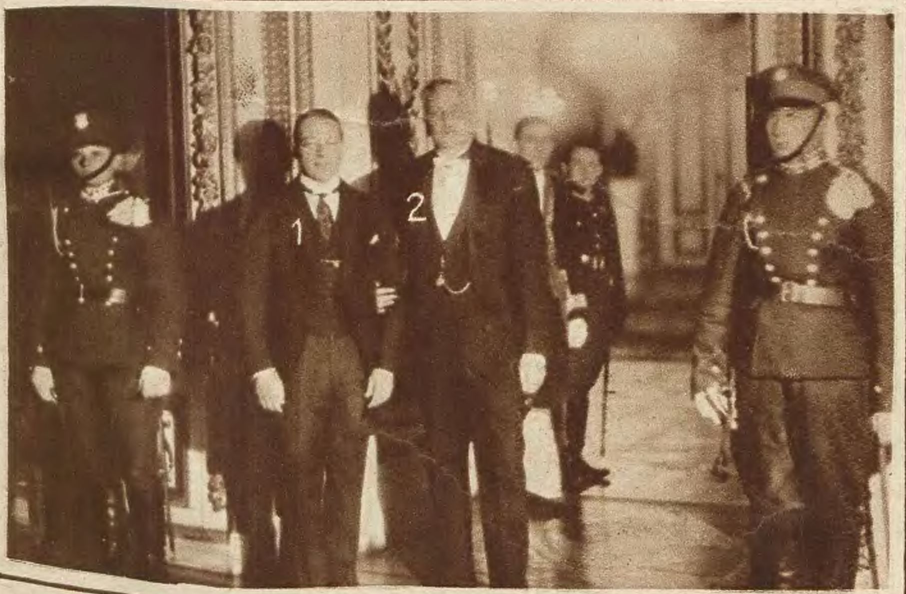
Święto Bożego Narodzenia przepędził marsz. Piłsudski w Krynicy. Zdjęcie nasze rpzedstawia Marszałka, wracającego po dłuższej przechadzce wraz z starsząćoreczką, Wandeczką do Domu zdrojowego.

Fot. Kukulski, Krynica.



Marsz. Piłsudski w powrotnej drodze z Krynicy do Warszawy. Wracając po krótkim odpoczynku w Krynicy do Warszawy, Marsz. Piłsudski przyjął w wagonie na stacji kolejowej krakowskiej przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych m. i. dow. O. K. gen. Wróblewskiego (1) i wicewoj. Ducha (2), oraz pozwolił naszemu fotografowi na dokonanie zdjęcia.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".



Z noworocznego przyjęc'a na Zamku Król. w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia przybyłych na gratulacyjne przyęcie u p. Prezydenta Rzeczypo-politej pp. wicemin. St. Zjedn. Devey'a (1) i prezesa Banku Polskiego Karpińskiego (2).

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Po zawiejach śnieżnych powódź. Wielkie śniegi, które w okresie świątecznym spadły również i na Anglję, stopniały tam szybko tak, że w wielu miejscach nastały katastrofalne powodzie. Na naszem zdjęciu widać akcję ratowniczą wynoszenia dzieci z zagrożonych powodzią domów miasta angielskiego Canterbury.



W tej chwili tajemniczy człowiek przystanął, jakgdyby zbudzony ze snu. Spojrzał na złamany pręt i oznajmił cicho:

— Tutaj.

— Co jest tutaj?

— Tuż pod terenem znajduje się płynąca woda. John Workmann naznaczył obcasem krzyż na drodze w tem miejscu, na którem różdżka złamała się. Potem zeszedł z drogi, skinął na towarzysza i wskazał na szkarp, który w tem miejscu był mniej zadarniony. Baczna obserwacja utwierdzała obu w przekonaniu, że niezbyt dawno musiano tam kopać.

— Ma pan słuszność mr. Webster — mówił zdziwiony chłopiec — właśnie tutaj przepływa duży kanał odpływowy z fabryki. Woda przepływa dziesięć metrów sześciennych na minutę, gdy maszyny są w ruchu. Wierzę w pańską różdżkę, gdyż nie mógł pan wiedzieć nic o tym kanale.

— Nie wiedziałem.

— A teraz wracajmy. Po drodze możemy omawiać nasze projekta. Ile chciał pan pożyczyć od swego krewnego z Rochester?

— Chciałem pojechać do Rochester i pożyczyć od mego krewnego taką sumę, jaka jest potrzebna dla wydobycia tych złotych złoży, o jakich panu już mówiłem. Chciałem zorganizować ekspedycję złożoną z dwu osłów, dwunastu mułów i poganiaczy. Na ten cel wystarczy dwadzieścia pięć tysięcy dolarów. Możnaby za tę sumę kilka miesięcy przebyć na odludziu, wydobyć złoto i wrócić.

— A kiedy planuje pan tą ekspedycję?

— Każdej chwili po otrzymaniu pieniędzy, choćby nawet jutro.

— Well, sir, proszę rozgościć się narazie u mnie. Teraz muszę iść do fabryki. Wieczorem pojedziemy do Nowego Yorku i tam przygotujemy szczegóły naszej wyprawy. W jakiej wysokości przypuści mnie pan do spółki, wzamian za dostarczenie kapitału?

— Po połowie, sir, naturalnie po połowie. Tylko jeden mały warunek: nie będzie pan sam na własną rękę śledził żył złota. Oddać się pan musi całkowicie pod moje przewodnictwo.

W godzinę później stanął John Workmann przed mr. Taylorem i prosił go o natychmiastowe zwolnienie ze służby. Chłopiec oświadczył, iż ma niezwykle pilny interes w Nowym Yorku, tak, że nie byłby w stanie odłożyć go nawet na dwadzieścia cztery godziny.

Mr. Taylor niechętnie zwolnił pracownika. Przypuszczał jednak, że król dziennikarzy, mr. Bennett, który niedawno zwiedzał fabrykę i odjechał razem z Workmannem do Nowego Yorku musiał w czasie jazdy samolotem mieć jakąś ważną rozmowę z chłopcem. Nie stawiał też wielkich trudności.

Po południu John wraz ze swoim towarzyszem wyjechał z Lake Road, a na drugi dzień rano szli już przez Broadway. John umieścił swego towarzysza w skromnym hotelu, sam zaś podążył do matki.

Następnego dnia zaczynał się w życiu John Workmanna nowy rozdział, rozdział, który przynieść mu miał spełnienie snów...

John wierzył w testament Charly Beckers'a. Wiedział, że zdobyte już miljony wabią i nęcą, nie wiedział jednak, że droga do nich prowadzi przez krew i łzy.

Rozdział XXVI.

Na Południu.

Na pokładzie „Abrahama Lincolna" wyjechał John Workmann z mr. Websterem z Nowego Yorku do Valparaiso.

Podczas podróży chłopiec nie tracił czasu, lecz uczył się pilnie języka hiszpańskiego. Poprostu nie wypuszczał samouczka z ręki. Już po przejściu kanału Panamskiego zdobył się chłopiec na odwagę i próbował rozmawiać z Websterem po hiszpańsku, który tym językiem mówił znakomicie.

Pierwsza próba wypadła dość dobrze.

Skoro „Abraham Lincoln" w dziewięć dni po przejściu kanału Panamskiego zarzucił kotwicę w Valparaiso, wysiadł John Workmann ze statku z tem przekonaniem, że od biedy porozumie się ze swem otoczeniem.

W Valparaiso porobili mnóstwo sprawunków i zamówień, a następnie udali się koleją przez Santjago na południe. W San Fernando wysiedli i kazali się zawieźć do jedynego hotelu w tym mieście.

— Buenos Djas, Don Antonio! — pozdrowił James Webster gospodarza, którego znał z dawnych lat pobytu w tym mieście.

— Buenos Djas, Caballeros! — odpowiedział uprzejmie gospodarz. Znowu pan zawitał do nas Mr. Webster? Oczywiście wyprawa w góry...

— Tak, Don Antonio, zapewne... Ale tym razem nie sam, lecz w towarzystwie tego młodego zucha.

— Mr. Webster wskazał z uśmiechem życzliwości na twarzy na swego młodego towarzysza, a potem mówił dalej.



Rys. A. Żmuda.

O, porządnie trzęsły się wtedy stare Kordyljery.

— Prosimy przygotować dwie najlepsze izby w hotelu, a potem dobrą kolację. Jechaliśmy czterdzieści osiem godzin. Jutro ledwie świt przygotowujemy się do ekspedycji... Czy sądzi pan, że znajdę tych samych jeszcze ludzi, z którymi przed pięciu laty pracowałem?

Don Antonio, gruby chilijski oberżysta, podrapał się z zakłopotaniem w głowę.

— Ludzie, którzy byli wtedy z panem mr. Webster nie wiem, czy się znajdą... Był wtedy Lopez i Juljano... Tych pan jeszcze dostanie. Zdaje mi się nawet, że mieszkają opodal. Trzej inni jednak zginęli...

— Zabici, czy przepadli w górach? — spytał z niepokojem mr. Webster.

Don Antonio wzruszył ramionami.

— Nikt tam nie stwierdził ich śmierci mr. Webster. Powiedziałbym raczej zabici, gdyby nie...

— Gdyby nie co? Niechże pan kończy, Don Antonio.

— No, gdyby nie trzęsienie ziemi, które przed trzema laty tu przeżyliśmy. Wszyscy trzej byli wtedy w górach. O, porządnie trzęsły się wtedy stare Kordyljery... Opowiadają, że tam wysoko, osobliwie w północnej stronie koło Aconcagus runęło dużo skał. Znajdzie pan tam teraz niejedno miejsce gruntownie zmienione... Pewnych okolic może pan i nie poznać... Tam zdaje się zginęli pańscy towarzysze.

James Webster zmarszczył czoło. Widać było, że wiadomość ta jest dla niego bardzo przykrą. Po chwili milczenia dodał też z westchnieniem:

— Niewesołe perspektywy. Mam jednak nadzieję, że jutro przy świetle dziennem będziemy lepszej myśli, niż teraz w nocy. Chcę zobaczyć jutro Lopeza i Juljano... Możeby pan, Don Antonio, uprzedził ich dzisiaj jeszcze o moim przyjeździe. Ale teraz chodźmy już na kolację.

Po skończonej wieczerzy zasiadł John Workmann z Jamesem Websterem w pokoju gościnnym. Milczeli długą chwilę. Ciszę przerwał wreszcie chłopiec:

— Przed chwilą zauważyłem, mr. Webster, że jest pan mocno zaniepokojony i zdenerwowany. Co wpłynęło tak zabójczo na pański humor? Proszę powiedzieć otwarcie, czy zaszły takie okoliczności, które niweczą nasze plany?

James Webster potarł czoło z zakłopotaniem.

— Cóż mogę panu teraz powiedzieć? Ta właśnie niepewność, co zobaczymy jutro, zatruwa mi życie.

— Nie rozumiem jeszcze, mr. Webster, niech się pan wyraża nieco jaśniej.

— Słyszał pan przecież, co przed chwilą opowiadał nam gospodarz. Było tu wielkie trzęsienie ziemi. Twierdzi, że nie będę w stanie poznać niektórych okolic... To właśnie martwi mnie bardzo.

— Pociesz się pan. Przed wyjazdem w te okolice przeczytałem niektóre podręczniki geografji i geologji. Dowiedziałem się z nich, że trzęsienie ziemi należy w Chile do rzeczy powszednich, które zdarzają się niemal co tygodnia, a co najmniej raz na miesiąc. Czy pan nie liczył się z tą ewentualnością?

— Zapewne, mr. Workmann. Wystarczy przypatrzeć się tylko temu hotelowi, ażeby domyśleć się wszystkiego. Buduje się tu domy z uwzględnieniem największych natężeń. Ziemia drży tu ustawicznie. Ale istnieje różnica między codziennem trzęsieniem ziemi, a wielkimi katastrofami, które zdarzają się raz na dziesięć, albo na dwadzieścia lat. Przed trzema laty słyszałem wprawdzie o wielkiem trzęsieniu ziemi tutaj, ale nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi. Wiadomość zaś, którą usłyszałem przed chwilą, była tak niespodziana, że opadła mi kamieniem na serce.

— Sądzi pan naprawdę mr. Webster, że nasze projekty mogą przez to obrócić się w niwecz?

— Doprawdy nie wiem, mr. Workmann. Musimy jednak w każdym razie liczyć się z różnymi niespodziankami. Jeśli pierwotnie chcieliśmy się puścić w góry w towarzystwie pięciu krajowców i z dwudziestu mułami, to ten plan wydaje mi się teraz nierealny. Obecnie należy się liczyć ze zmianami, jakie w górach powstały. Na każdy sposób trzeba wziąć ze sobą dynamit, by w czasie potrzeby rozsadzać przeszkody. Głazy w razie trzęsienia ziemi zabarykadowały napewno niejedną drogę.

— Dobrze, mr. Webster, uczynimy wszystko wedle pańskich wskazówek. Ja jednak sądzę, że mając dwadzieścia mułów, posiadać będziemy dopiero należytą siłę pociągową. Ilościowe ograniczanie ekspedycji nie wydaje mi się wskazane.

Mr. Webster zamyślił się głęboko. Milczał długą chwilę, potem zamarszczył czoło, jakby coś liczył, bo z ust jego wyrywały się od czasu do czasu następujące słowa:

— Pięciu krajowców, nas dwóch... siedem osób. Prowiant na miesiąc... siedem razy trzydzieści... dwieście dziesięć dni... dziennie po dwa kilogramy... czterysta dwadzieścia kilgramów. Cztery ładunki... namioty... narzędzia... koce... trzy ładunki... dynamit... cztery ładunki...

Wreszcie skończył mówić swoje obliczenia, bo nagle zagadnął Johna Workmanna:

— Dynamit jest nam bezwzględnie potrzebny, ale zanim zdobędziemy go, musimy rozstrzygnąć inną ważną kwestję. Najpierw musimy uzgodnić, czy idziemy w góry w dwadzieścia mułów, czy też zmniejszymy ekspedycję, by się przekonać, czy wartościowe żyły po tem przeklętem trzęsieniu ziemi nie znikły...

— Mr. Webster — przerwał energicznie chłopiec — sądzę, że kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa. Uważam, że będąc tutaj, musimy się przekonać, czy wąwóz istnieje czy nie. Jeśli nie istnieje, w takim razie cała wyprawa i pieniądze zmarnowane. Jeśli zaś po trzęsieniu ziemi utrzymał się, to lepiej jest wyruszyć tam z wielką ekspedycją. Łatwiej usuwać zatory i przezwyciężać przeszkody przy wielkiej ilości sił, aniżeli z małą wyprawą... Zatem ja wyciągam następujący wniosek: — Jutro wyruszamy w dwadzieścia mułów w góry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.



Klasa prof. Skoczylasa (grafika) przy pracy.



Klasa prof. Tichy'ego (ceramika) przy pracy.



Klasa prof. Kotarbińskiego (malarstwo) przy pracy. W medaljonie: Dyrektor Szkoły Józef Czaykowski.



Ogólny widok gmachu przy Wybrzeżu Kościuszkowskiem.



Malarstwo dekoracyjne: Uczniowie przy pracy.



Klasa prof. Jastrzembowskiego (stolarstwo) przy pracy.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

WYNIK KONKURSU »NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKI«

rozpisany przez Fabrykę Pudru Dla Dzieci »HYGENOL«. Na podstawie nadesłanych kartek głosowania, ustalono następujące nagrody:



1. Nagroda:
Halusia Malińska
Lwów, Sykstuska 10
(fot. Nr. 25).



2. Nagroda:
Olga Czerwińska
Bielsko, Bóżnicza 3
(fot. Nr. 26).





3. Nagroda:
Fotografia Nr. 61, przy której nie podano ani nazwiska ani adresu, co należy zgłosić do administracji „Światowida".



4. Nagroda:
Marjan Aleksander Szenker
Kraków, Pl. Kazimierza Wielk. 6
(fot. Nr. 18).

8 Nagród: Bezpłatny abonament Światowida na cały rok 1928.

1. **Lola Blonder,** Biała-Bielsko, Leszczyny 7.
2. **Czesław Chowaniec,** Pińsk, Dominikańska 12.
3. **N. Ligęcińska,** Pleszew.
4. **Schnitzer,** Kraków, Zyblikiewicza 17.
5. **Jedruś Marcinów,** Nowy Targ, Szaflarska 44.
6. **Zbyszek Krasicki,** syn. płk. W. P. Lwów, Cytadela.
7. **Marylka Mahlerówna,** Córka kpt. W. P. Przemyśl, Mickiewicza 44.
8. **Baśka Paculanka,** córka kpt. 50 p. p., Kowel.

10 Nagród: 1 tuzin pudru dla dzieci „Hygenol".

1. **Kazimierz Filipiński,** syn. Chorążego 10 p., Strzelców knn. Łańcut.
2. **Leszek Jurkowski,** Inowrocław, Król. Jadwigi 32.
3. **Janusz Ornatowski,** Warszawa, Mokotowska 57 m. 77.
4. **Janina Szmajówna,** córka dra., Ostrów-Pozn.
5. **Celusia Bartosińska,** Kraków, Jul. Lea 60.
6. **Basia Gustówna,** Tomaszów-Maz. Fabr. szt. jed.
7. **Urszula Kierska,** Lwów, Kurkowa 16.
8. **Irena M. Fiszer,** Warszawa-Mokotów, Sandomierska 23 m. 20.
9. **Mierczyński,** starszy syn. kapt. 20 p., Prużana-Polesie.
10. **Tereska Kiwerska,** majorat Wysocki p. Pułtusk.

10 Nagród: ½ tuzina pudru dla dzieci „Hygenol".

1. **Alicja Irena Karpińska,** pocz. Kluszczany woj. Wileńskie.
2. **Krysia Grygorczyk**, N. Sącz, Matejki 334.
3. **Eligjusz Zaworski,** Poznań, Szeperska 9/10.
4. **Jaś Bielecki,** Sosnowiec, Aleja 14.
5. **Zbyszek Nowacki**, Tczew, Hallera 6.
6. **Janek Guziński,** Tczew, Paderewskiego 8.
7. **Rozalja Jastrzębska,** Dziedzice 201, Śl. Ciesz.
8. **Krysieńka Włodarczyk,** Sławęcin pow. Chojnice, pczt. Lichnowy.
9. **Janina Wolaninówna,** Przemyśl, Tatarska (dom p. Moroniów).
10. **Zbigniew Cewe,** Brzeżany, Nowa 13 (w. Tarnopolskie).

NAGRODY ZOSTAŁY ROZESŁANE.



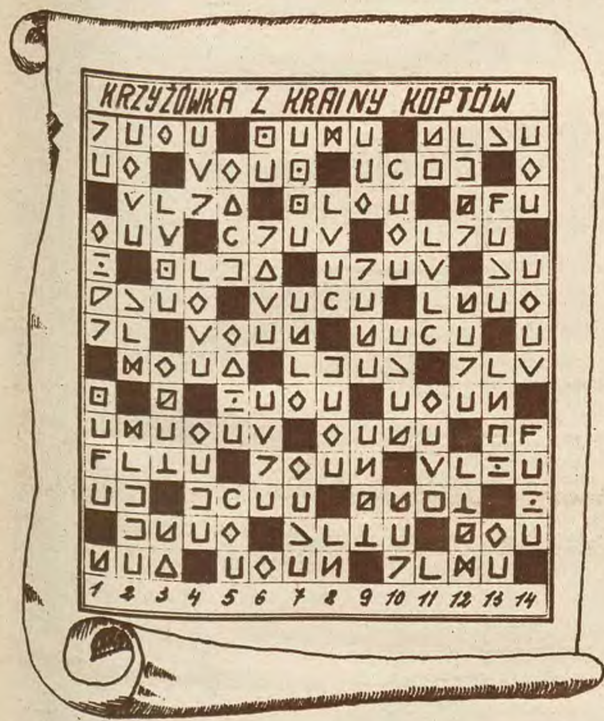
INDYWIDUALNE PIELĘGNOWANIE URODY.

Minęły czasy bezpodstawnych metod pielęgnowania urody, tudzież bezmyślnej fabrykacji uniwersalnych kosmetyków, zgoła nie dostosowanych do różnych właściwości cery. W tłustą cerę, skłonną do wągrów, wcierano kremy o problematycznej wartości, a dobroć ich oceniano wedle siły zapachu. Nic dziwnego, iż tłuszcz kremu potęgował porowatość cery, wytwarzał liczne wągry i pryszcze, zwłaszcza, jeśli posługiwano się w danym wypadku zimną wodą i mydłem. Dziś obserwujemy przeważnie odtłuszczone, prawidłowe cery, dzięki racjonalnej metodzie pielęgnowania tłustej cery gorącą wodą, *proszkiem marmurowym „Miraculum"* i odtłuszczającym pudrem *higjenicznym* Dra Lustra. Wytwórczość kosmetyczna, o ile opiera się na nowoczesnych zasadach wiedzy lekarsko-kosmetycznej, wysila się dziś w kierunku ścisłego dostosowania każdego preparatu do odrębnych właściwości cery, oraz wytwarza kosmetyki o celowej, a zatem skutecznej wartości. Tej zasadzie hołduje wytwórnia „Miraculum", co z uznaniem stwierdzić mi wypada. Wytwórnia ta wytwarza nawet obrębny puder dla prawidłowej i suchej cery: puder egzotyczny Dra Lustra, który oprócz wybitnych zalet higjenicznych i ścisłego przylegania, odznacza się własnością zmiękczania naskórka i utrzymywania cery w soczystości. Jednem słowem: tylko doborem nieszkodliwego i odpowiedniego preparatu osiąga się pożądany skutek.

Dr. Z. B.



Pierwsza kobieta — policjant w stopniu oficerskim. Komendantka Policji kobiecej w Warszawie, p. Stanisława Paleolog otrzymała w tych dniach szarfę aspiranta.
Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Zagadka powyższa napisana jest alfabetem zbliżonym do koptyjskiego. Należy ją tak odczytać, aby powstało 42 wyrazów poziomych i 42 wyrazów pionowych. Dla orjentacji podajemy znaczenie wyrazów pionowych, których kolejność w danym rzędzie należy odszukać. Przy nadsyłaniu rozwiązań należy również podać znaczenie wyrazów poziomych.

Określenie wyrazów w rzędach pionowych:

1. Działanie wprawiająᵔe coś w ruch. Część kościoła. Zaimek wskazujący. — 2. Góra w Grecji. Okręt starożytny. Gatunek psów. -- 3. Moneta hiszpańska. Zaimek osobowy. Części pokoju. — 4. Część utworu scenicznego. Czynność rolnicza. Odmiana typów człowieka. — 5. Poprzedni starszy. Tkanina o wystających nitkach. Miara pa ieru. — 6. Drążek. Przyimek. Dokumenty. — 7. Wskazówka. Imię żeńskie. Bożek miłości. — 8 Część dachu Rzeka w Rosji. Imię biblijne. — 9. Wał, nasyp. Rzeka w Szwajcarji. Brat Kaina. — 10. Po ęcie szachowe. Ciało lotne. Imię męskie. — 11. Zaimek osob. (3. przyp.). Rów z wałem. Gatunek skorupiaków. — 12. Piecionka. Imię ruski. Roślina z rodziny złożonych. 13. Niepożądana cecha. Bożek egipski. Legowisko polowe. — 14. Naczynie stołowe. Ptak. Imię męskie.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 14. stycznia, br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

elegancką poduszkę na otomanę.

Rozwiązanie zagadek z nru 51.

I

S	Y	K	S	T	U	S
Y			Y			E
K			D			R
S	Y	D	O	N	J	A
T			N			F
U			J			I
S	E	R	A	F	I	N

II

		W	A	R		H	U	N		
		A	(1)	S		E	(2)	N		
L	E	W	A	Z	M	I	W	O	W	S
A	(3)	K	■	S	(4)	A	■	N	(5)	K
J	N	O	R	O	A	N	E	I	L	I
		K	(6)	N	■	N	(7)	L		
G	R	U	W	O	P	O	T	S	J	O
O	(8)	S	■	N	(9)	L	■	K	(10)	M
T	E	S	S	O	M	I	G	A	T	A
		O	(11)	W		L	(12)	W		
		I	K	S		A	G	I		

III

1. Słoń-ce, 6. Kura-tor
2. Kot-ara. 7. Tur-kot.
3. Lew-anda. 8. Lin-ja.
4. Lis-twa. 9. Rum-jan.
5. Kos-tur 10. Kot-lina.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Opielińska, Środa. Fr. Podleczko, Toruń. Z. Żabartowski, Grodno. J. Kosmoeska, Śn atyn. R. Treter, Inowrocław. S. K'amerus, Warszewa. W. Marjański, Kraków. D. Sokalski, Zaleszczyki. F. Wroński, Toruń. S. Spychała. Kocmyrzów. D. Różycki, Lwów. F. Koronkiewi z, Bielsko. S. Drobniak. Warszawa. D. Dr zdows i, Włocławek. D. Hieronim, Katowice. D. Rudolf, Kraków. G. Jastrzębski, Białystok. F. Horowitz, Poznań. D. Stamirowska, Miechów. H. Kobyłak Leszno. F. Składowski, Wilno. R. Truhacki, Zabierzów. A. Grochol ka, Łódź. T. Zahorska, Kalisz. Wł. Orzański, Przemyśl. Staniewska, Piotrków. W. Modrzejewska, Lubawa. R. Wilczyńska, Drohobycz. F. Broniewska, Bydgoszcz. D. Malinko, Tarnopol. D. Porembska, Leszno. G. Konieczny, Sandomierz. R. Dutkiewicz, Warszawa. H. Kruszewski, Przemyśl. M. Groszkówna, Poznań. D. Wierzbicka, Grudziądz. A. Rotter, Kraków. L. Policzyński, Rembertów.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 51 los padł na p. R. Wilczyńską z Drohobycza. Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci serwisu do cias ek w najbliższych dniach pocztą.

Nowości filatelistyczne.



Zagłębie Saary wydało piękną serję znaczków dobroczynnych z 100% podwyżką na cele dobroczynne dla ubogiej ludności na terenie Saary. Serja składa się z 20 cent. oliwkowy, 40 cent. sepia, 50 cent pomarańczowy i 1·50 fr. niebieski Są to właściwie znaczki dobroczynne z r. 1926, lecz umieszczono na nich czarny nadruk „1927—1928“. Kursować one mają narówni z obiegowymi znaczkami do dnia 1 listopada 1928 roku. Biuro filatelistyczne, Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 2. z dn. 7. stycznia 1928 r.

H U M O R.

I ta także...



Szarmancka ofiara automobilu.



— Może panu zrobiłam coś złego?
— Ależ pani, być przejechanym przez tak miłą osóbkę, to tylko przyjemność.

Nie poraz pierwszy.



— No, Jakżesz podobało ci się podczas twej podróży poślubnej?
— E, tak jak zwykle.

Trening sportowy.



— Bój się Boga, a co ty wyrabiasz Helo?
— Jakto co? Ćwiczę się przed zawodami o mistrzostwo łyżwiarskie.

KONJAKI WHISKY **Winkelhausen** RUMY ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE. ZAŁ. 1846. 24



Sarotti Pralinki deserowe Czekolada 18

FOTO-AKTY Oryginalne zdjęcia pełne **pikanterji dla miłośników i amatorów.** Bogato ilustrowana kolekcja wielkości 10×18 cm w ilości 180 reprod. oraz katalog zł. 5. Wysyła się za **uprzedniem listownem** przesłaniem gotówki. Wysyłka w liście zapiecz. bez. podaw. wysyłają Korespond. również po polsku. Pobranie niedopuszczalne. **B. Bekierman. Bureau Post XI-e Boite 8, Mercoeur, Paris|S. Francja.** 15

TAK, JAK CHLEB

woda kolońska jest nie zbytkiem, lecz przedmiotem codziennej potrzeby i niezbędnym czynnikiem higjeny ciała. Stąd konieczność używania li tylko produktu pod każdym względem pierwszorzędnego, jakim jest



woda kolońska poczwórna *Fornarina* ze złotą etykietą

7 wielkości flakonów, 1 gatunek - najlepszy 23

NIE PRZEPŁACAJCIE. Szwedzki-Kuller aparat do samomasażu całego ciała z najlepszej gumy, jest najskuteczniejszym, gdyż masuje ciało odrazu w czterech kierunkach. Zalecany przez lekarzy. Cena tylko zł. 20·— z przesyłką. Profila, patentowany aparat na usunięcie zmarszczek, obwisłych policzków, podbródka, Cena zł. 18.— z przesyłką. D. H. Labor, Bydgoszcz, Gdańska 131. Żądajcie prospektów. 28



Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i drogerjach 32

KALENDARZE WOJNARA na r. 1928

wznowione pod dłuższej przerwie zdobyły sobie na nowo wzięcie u publiczności i ogólne uznanie krytyki. Oto ustępy z artykułu znakomitego publicysty i krytyka Zdzisława Dębickiego zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 11 grudniab, r. pod. tyt.:

WZNOWIONA SŁUŻBA.

Niech mi wolno będzie puścić wodze wspomnieniom . . . O istnieniu Kaspra Wojnara dowiedziałem się w roku 1894 tym. Studjująca wówczas w uniwersytecie warszawskim, rewolucyjnie nastrojona młodzież przygotowywała się do manifestacji patrjotycznej w setną rocznicę powstania Kilińskiego. — Oczekiwaliśmy na odezwy, które miały nadejść z Krakowa. Nadeszły istotnie w początkach kwietnia. Przywiózł je „na sobie", jak wówczas wożono większość druków nielegalnych Kasper Wojnar . . .

Pierwszy kalendarz ludowy Wojnara wyszedł w r. 1894 tym. Było tam mnóstwo wiadomości o Polsce, dobrze ugrupowanych a podawanych zawsze z jedną myślą naczelną: „Niech żywi nie tracą nadziei".

Tę najszlachetniejszą propagandę prowadził Wojnar przez dwadzieścia lat. od roku 1894 go do roku 1914 go, z jedną tylko przerwą w roku 1899 tym, kiedy schwytano go na granicy z transportem nielegalnych własnych druków i osadzono w cytadeli. W tym roku, oczywiście, kalendarz nie wyszedł.

Wybuch wojny przerwał pracę Wojnara. Redaktor i wydawca „Kalendarzy ludowych" poszedł do wojska. W ciągu 8-miu lat służby naprzód w legjonach, a potem już w armji polskiej dosłużył się szarży podpułkownika artylerji. W roku 1922 gim zwolnił się ze służby i wrócił do pióra. Założył księgarnię w Warszawie i wśród najtrudniejszych warunków, rozpoczął nawiązywanie nici przerwanej pracy kulturalno oświatowej, która była jego właściwem i jedynem powołaniem.

Powołaniu temu wierny, zwalczywszy wszystkie, wynikające z ogólnie złej konjunktury przeszkody, wznowił w r. b. wydawnictwo swoich kalendarzy.

Przyznać muszę, że kiedy położono mi te kalendarze na biurku, ogarnęło mnie wzruszenie — jak by ktoś bliski a dawno nie widziany, przyszedł mnie odwiedzić.

Zacząłem odczytywać karty tytułowe: Wielki ilustrowany kalendarz powszechny Kaspra Wojnara. „Polak — kalendarz historyczno powieściowy na rok 1928. „Kalendarz Królowej Korony Polskiej" i „Gospodarz", kalendarz wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki. A potem zajrzałem do wnętrza. Ileż wspomnień znalazłem na tych kartach, które przed laty dawały także gościnę próbom mojego początkującego wówczas pióra.

Jakby się nic nie zmieniło. Ten sam duch poczciwy wieje z Wojnarowej pracy, ta sama chęć służenia ojczyźnie i budowania jej przyszłości na trwałych podwalinach miłości Boga, ziemi rodzinnej i współobywateli.

Kasper Wojnar był od początku swej działalności i pozostał siewcą zdrowego ziarna. Nie sprzeniewierzył się tym ideałom, które wyniósł jeszcze z czasów studenckich. Wśród młodzieży był jednym z naj czynniejszych i jednym z pierwszych którzy przekroczyli kordon aby nawiązać bezpośrednie stosunki z ludem w Królestwie Polskiem. A gdzie nie trafił sam, tam trafiały jego wydawnictwa, popularyzując imię redaktora wydawcy wśród włościaństwa na szerokiej połaci kraju bo „Kalendarze" i „Polak" docierały w kolportażu konspiracyjnym aż nad Bug i na Grodzieńszczyznę.

Nie jest też obce nazwisko Wojnara dojrzałemu pokoleniu włościaństwa polskiego na całym obszarze Polski i z pewnością zjawiające się dzisiaj, po długoletniej przerwie, cztery kalendarze znajdą wszędzie chętnych nabywców.

W spokoju i ciszy zimowych miesięcy będą te kalendarze w każdej chacie wiejskiej pożądanym gościem. Tyle w nich ciekawych i pożytecznych wiadomości, tyle starannie dobranych ilustracji, tyle troski o to, aby uczyć i oświecać, tyle wiary w przyszłość narodu i państwa, których potęga opiera się na świadomości narodowej i państwowej ludu wiejskiego, stanowiącego $^{7}/_{10}$ liczby mieszkańców całego kraju.

Sam należąc do tej warstwy, która „żywi i broni", Wojnar, jak mało kto, zna jej potrzeby i jej ducha, który zawiera w sobie nie odkryte jeszcze a bezcenne bogactwa żywej, bo nieśmiertelnej polskości. Przyśpieszyć wydobycie tych bogactw na jaw — oto zadanie i cel, któremu Wojnar poświęcił się całkowicie. Niechże więc wznowiona jego służba zostanie powitana tak, jak na to zasługuje.

CZTERY KALENDARZE WOJNARA NA R. 1928:

„Polak", „Kalendarz Królowej Korony Polskiej". „Gospodarz" po zł. 1.50 i „Wielki ilustr. **Kalendarz powszechny Kaspra Wojnara",** obejmujący całkowitą treść trzech poprzednich oprawny po zł. 3·— są **do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Odsprzedawcy otrzymują wielki rabat.

Adres zamówień: **Księgarnia Kaspra Wojnara i Sp. w Warszawie, Marszałkowska 87.** 31



566



2



Centra

Jeśli chcesz mieć radość zdrową
I pogodny śmiech w rodzinie,
Kup baterję anodową
Co pod nazwą **„Centra"** słynie! 29



Jestem sobie
Szyk — dziewczynka,
Każdy przyzna sam!
A dlaczego? —
— Bo w torebce
„Centra-Mikro" mam. 30

„Centra-Mikro"

najmniejsza i najwygodniejsza lampka kieszonkowa.

Znany w całym świecie



25

PRUNELLE au COGNAC Simon's

BIEDNE PALMY...



Aż żal prawie tych palm, rosnących w Arco Trentino nad północno-italskiem jeziorem Garda, które przyzwyczaiwszy się do ciepła południowych krajów, podczas tegorocznej srogiej zimy muszą dźwigać na sobie ciężary wielkich płatów śnieżnych. Zdjęcie to, dokonane przez naszego rodaka w wilję Bożego Narodzenia, jest zarazem dopełnieniem serji śnieżnych obrazków z rozmaitych krajów europejskich, którą zamieszczamy wewnątrz numeru.

Fot. St. Gałecki, Arco Trentino.

Prenumerata kwartalna: 12:50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1.